Nr. 296 Łódź, Piątek, 2 listopada 1923 r. Rok VI.

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi mk. 420.000
" " " Kraju " 500.000
" " " za gran. 800.000
Odnoszenie do domu 30.000 mk. miesięcznie.
„Głos Polski“ łącznie z „Kurjerem Wiecz.“ wraz z odnoszeniem 720.000 mk. miesięcznie

Cena 20.000 mk.
Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Telefony: Redakcji nr. 19-71, Administr. 199. Nocny—799.

Ogłoszenia: za wiersz milimetr. jednoszp.: I strona i w tekście 10000 mk. Nekrologi 6000 " Nadesłane po tekście 8000 " Zwyczajne 4500 "
Strona gazety dzieli się na 10 szpalt ogłoszeniowych.
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 600.000 mk.
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent " zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej "

Sukces sportowy naszych piłkarzy.

Polska—Szwecja 2:2

KRAKÓW, 1 listopada. (A. W.). Drugie zawody piłki nożnej pomiędzy Szwecją a Polską zakończyły się wynikiem 2:2 (1:1). Drużyna polska grała lepiej, niż poprzednio z Rumunją. Szczególnie dobrze pracował tym razem atak. Goście szwedzcy grali bardzo ładnie. Podobał się ich bieg i gra głową. Pierwszą bramkę już w drugiej minucie strzelił Rejman. W obronie na stanowisku swoim był Fryc. U szwedów doskonały bramkarz. Rogów 4:3 na korzyść Polski. Publiczności około 10.000. Sędziował p. Vertes z Budapesztu.

* * *

Rezultat meczu Polska - Szwecja uważać należy za niezwykły sukces naszej reprezentacji. Uwypukla on się na tle ostatniego wyniku Szwecji z Węgrami, najsilniejszą reprezentacją kontynentu, 1:2. Zwycięstwa ostatnie szwedów (z niemcami) postawiły ich w rzędzie najlepszych piłkarzy, a sportowcy nasi pokazali wczoraj w Krakowie, że i młody stosunkowo footbal polski dorównywa im całkowicie.

Sukces wczorajszy nabiera podwójnego znaczenia ze względu na zbliżające się terminy rozgrywek olimpijskich, a powinien być wskazówką dla „Komisji Trzech“, wybierającej reprezentację, że tylko jednolicie zestawione tyły „Cracovii“ są pewną przeszkodą dla ataków przeciwników, a napad składać się winien z młodych i niezmanierowanych (jak Kałuża) strzelców - przebojowców.

W. B.

Sytuacja na kolejach.

WARSZAWA, 1 listopada. — (Pat). Dziś, 1 listopada, odbyło się w Tczewie po południu zebranie strajkujących kolejarzy przy udziale około 800 osób. Przemawiali kolejarze z Tczewa, którzy oświadczyli w swych przemówieniach, że z dniem 2 listopada przystępują do pracy.

WARSZAWA, 1 listopada. — (Pat). Strajk kolejowy wygasa na całym obszarze, objętym dotychczas strajkiem. Ruch zwiększa się z godziny na godzinę i to przedewszystkiem ruch towarowy. Ministerstwo kolei żelaznych czyni wszelkie możliwe wysiłki celem powetowania szkód, wyrządzonych strajkiem w dostawie do głównych centrów przemysłowych i miejskich ziemniaków, węgla, oraz cukru.

Pogrzeb nieznanych obrońców Lwowa.

LWÓW, 1 listopada. (Pat). — Dziś po południem odbył się we Lwowie pogrzeb 5 nieznanych obrońców Lwowa. Po nabożeństwie zwłoki złożono na 5 furgonach, przybranych zielenią i przez miasto ruszył olbrzymi pochód z orkiestrą wojsk., kolejową i tramwajarzy. Przed kaplicą wojskową wygłosił przemówienie prezes związku obrońców Lwowa dr. Zagórski. Ciała pochowano na cmentarzu obrońców Lwowa. Nad grobami przemawiał brygadjer poseł Mączyński.

P. KORFANTY JUŻ CHCE HANDLOWAĆ

WARSZAWA, (Tel. od nasz. koresp.) P. Korfanty przyjął wczoraj francuskiego attache handlowego p. Gontant Piron i omawiał z nim sprawy związane ze stosunkami handlowemi polsko - francuskiemi.

GULDEN GDAŃSKI NA P. K. P.

GDAŃSK, 1 listopada. (A. W.). Ostatnio na kolejach między Gdańskiem a Polską wprowadzono system płacenia za przejazd w dwuch walutach: Z Gdańska do Tczewa opłata wynosić będzie w guldenach, od Tczewa zaś aż do stacji przeznaczenia — w markach polskich.

Rynek pieniężny.

Urzędowe notowania w Berlinie.

BERLIN, 1 listopada. (Pat) Na urzędowej giełdzie berlińskiej notowania były następujące:

(Notowania w tysiącach).

Holandja	52,150,000
Buenos Aires	43,1 7,000
Belgja	6 717,000
Norwegja	20,050,000
Danja	25,057,000
Szwecja	55,4 8 000
Finlandja	3,600,000
Włochy	6 035,000
Anglia	601,500,000
Ameryka	130 255,000
Francja	7,860,500
Szwajcarja	23,859,000
Hiszpanja	17,344,000
Austrja	1.895
Praga	3,990,000
Budapeszt	7,5 0
Bulgarja	1.253,000
Tokio	65,162,0 0
Rio de Janeiro	12,030,000
Jugosławja	1.604,000

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 1 listopada. (Pat). Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich:

Guldeny hol. za 100	215.98 -217.02
Marka pol za mil.	3.741—3.759
Warszawa za 1 milj	3.491—3.509
Paryż (za 100 fr.)	32,32—32,43

Końcowe notowania w Zurychu.

Zamknięcie giełdy

ZURYCH, 1 listopada. (Pat). Dzisiaj notowania były następujące:

Berlin	0.03,25 za miljard
Holandja	218 25
Nowy-Jork	561,50
Londyn	25.19
Paryż	32 95
Medjolan	25,25
Praga	16.45
Budapeszt	0 0345
Belgrad	6.60.75
Sofia	5.20
Bukareszt	2.69
Warszawa	0,0003
Wiedeń	0.0079 25
Korony austr.	0.0079.50

WZROST DROŻYZNY W POZNANIU.

POZNAAŃ, 1 listopada. (Pat). Komisja do badania kosztów utrzymania w województwie poznańskiem stwierdziła wzrost kosztów utrzymania w drugiej połowie października r. b. o 101,2 proc., uwzględniając przytem zmianę metody obliczeniowej, ustaloną przez główny urząd statystyczny dnia 17 października.

Sytuacja w Saksonji.

DREZNO, 1 listopada. (Pat). Godz. 23. Dziś wieczorem miało się odbyć zaprzysiężenie nowego prezesa ministrów oraz powołanie nowych członków gabinetu saskiego, tymczasem w ostatniej chwili nastąpiła zupełna zmiana sytuacji, albowiem niemiecka partja ludowa przed samem rozpoczęciem posiedzenia sejmowego zażądała kategorycznie od socjalistów odroczenia zaprzysiężenia prezesa ministrów, a ponadto utworzenia rządu koalicyjnego z udziałem niemieckie partji ludowej. W obecnej chwili odbywają się jeszcze narady poszczególnych frakcji sejmu saskiego. W mieście obiega pogłoska, że frakcja socialdemokrat. odrzuca żądanie niemieckiej partji ludowej, wobec czego niemiecka partja ludowa zażąda rozwiązania sejmu saskiego.

WIEDEŃ, 1 listopada. (Pat). „Neue Freie Presse“ donosi z Drezna: Komisarz Rzeszy Heintze wyjechał do Berlina, aby zakomunikować kanclerzowi o swem ustąpieniu. Uważa on, że wypełnił swe zadanie. Sytuacja jest tego rodzaju, że nowo-obrany prezydent ministrów Fellisch nie może jeszcze podjąć urzędowania, poniew. dr. Heintze korzysta w dalszym ciągu w całej pełni ze swych pełnomocnictw.

DRZENO, 1 listopada. (Pat).— Zaprzysiężenie nowego prezesa ministrów nastąpi dziś wieczorem. Zaraz po zaprzysiężeniu, prezes ministrów Fellisch ukonstytuuje swój gabinet, a jednocześnie komisarz Rzeszy Heintze złoży swój urząd.

DREZNO, 1 listopada. (Pat). Dowódca Reichswehry ogłosił następujący komunikat. Patrol. odprowadzający kilku aresztantów do więzienia, został zaatakowany przez tłum. Zaatakowanemu patrolowi pospieszył na pomoc oddział wojskowy, przyczem przyszło do starcia. Oddział wojskowy dał salwę do tłumu, raniąc 15 osób. W nocy tłum ostrzeliwał koszary Reichswehry.

Z Nadrenji.

SUKCSY SEPARATYSTÓW.

DUESSELDORF, 1 listopada. (Pat). Polradio. Proklamowano tu republikę.

TREWIR, 1 listopada. (Pat). — Separatyści zajęli merostwo.

POWTÓRZENIE „KRWAWEJ NIEDZIELI“.

DUESSLDORF, 1 listopada. (A. W.). Onegdaj doszło do starć między policją a plądrującymi. Zarówno na przedmieściach, jak i w centrum miasta, ludność zrabowała sklepy z żywnością. Rozruchy przybrały charakter tak groźny, iż policja musiała użyć broni palnej, a będąc w niebezpieczeństwie, zwróciła się o pomoc do władz francuskich. Większość sklepów żywnościowych w mieście zamknięta. Po ulicy krążą patrole kawalerji.

Po ostatnim przewrocie w Grecji.

ATENY, 1 listopada. (Pat). — Agencja ateńska donosi, że na posiedzeniu wielkiej rady prezes ministrów Gonatas oraz b. minister Karatanof wygłosili mowy. Prezes przywódców unji republikańskiej odczytał oświadczenie, w którem podkreślił konieczność zaniechania w obecnej chwili wszelkich zmian rządu.

Paryż—Londyn 3:1

PARYŻ, 1 listopada. (Pat). — Polradjo. Zawody piłki nożnej między drużyną paryską a drużyną Londynu zakończyły się zwycięstwem drużyny Paryża w stosunku 3:1.

Obywatel i jego dusza

A więc zapewne z woli bogów i łaski p. Kiernika zostaniesz teraz czcigodny obywatelu obdarzony paszportem. W prawdzie większość, która się za ową książeczką w pierwszem czytaniu ustawy opowiedziała, wyniosła zaledwie dwa głosy, lecz większość choćby dwugłosowa jest zawsze wystarczającą, by najgłupszy projekt zamienić w rzeczywistość. Bo ustawa ta jest głupia i zła, ale nietylko głupia i zła — niesie ona coś jeszcze więcej. — Jest ona w najwyższym stopniu sprzeczna z temi zasadami moralności, które bądź co bądź dziś uważać się zwykło za obowiązujące. Zostawiając na uboczu wszystkie te słuszne argumenty, które jej przeciwnicy wysuwają, chcemy położyć nacisk na pewne jej strony, poddać ją krytyce pod kątem widzenia oceny moralnej.

Przedstawiciel większości sejmowej uważał, że paszport będzie dyplomem chlubnym dla obywatela polskiego. Opozycja odpowiedziała śmiechem na podobną enuncjację. A przecież nie były te słowa śmieszne, były bardzo przygnębiająco-smutne.

Instytucję paszportu zrodziła nieufność państwa do swego obywatela. Taka nieufność możliwa jest tylko wtedy, gdy władza państwowa w sposób specyficzny traktuje swe zadanie, gdy rolę państwa sprowadza do funkcji nadzorczo-inwigilacyjnych. Tak się dzieje w państwach policyjnych. W państwie demokratycznem, występek obywatela uważany jest jako przekroczenie panującej reguły jako czyn wyjątkowy. Państwo demokratyczne wierzy, że każdy jego obywatel, jako taki, nie jest przestępcą. Skoro popełnił czyn przestępny, naruszył zaufanie, jakie doń zespół obywateli, prawo i instytucje państwowe żywiły, stał się smutnym wyjątkiem. Tak, ale tylko wyjątkiem. A wyjątki nie niweczą reguły, służą tylko dla jej potwierdzenia.

Inaczej stawia sprawę państwo policyjne. Dla niego każdy obywatel nosi w sobie możliwość popełnienia przestępstwa, każdy może być spiskowcem przeciwko prawu i państwu. Występek nie jest tu wykroczeniem przeciwko regule, potwierdza on tylko występczość ogółu. I dlatego państwo policyjne musi patrzeć na obywatela jako na urodzonego kłamcę, jako na chcącego w każdej chwili wywieść je w pole, jako na zamaskowanego zbrodniarza.

I trzeba przyznać, że się nie myli. Sytuacja, gdzie stosunek władzy do obywateli zasadza się na krańcowej nieufności musi rodzić atmosferę kłamstwa i nieufności wzajemnej. Obywatel, widząc, że go uważają za spiskowca, wciąga się w ogólną, panującą atmosferę, uczy się oszukiwać władzę, staje się wobec niej podstępnym. A że w państw. takich musi istnieć samowola administracji, połączona z uciskiem jednostki— obywatele stają się naprawdę wrogami państwowości i to wrogami podstępnemi.

Traktując obywateli, jako możliwych przestępców, państwo policyjne chce mieć ich stale w swem ręku, stosuje względem nich nadzór. Taką formą nadzoru jest owa mała książeczka, zaopatrzona w fotografję właściciela, stwierdzająca wszystkie jego personalja.

W państwie demokratycznem paszport jest niepotrzebny — tam wierzą każdemu na słowo. Wystarcza legitymowanie się kartą wizytową. Jak można przypuszczać, by obywatel miał być oszustem — mówią organy państwowe Zachodu. Jeżeli zaś znajdzie się oszust, to stąd nie wynika, by jeden przestępca miał źle świadczyć o tysiącach uczciwych. Dlatego instytucja paszportów nie znalazła tam swego zastosowania.

W państwie policyjnem obywatel na wszystko winien mieć dowód, bez którego ruszyć się nie może. Bez paszportu jest niczem, bowiem on dopiero zaświadcza, że właściciel jego jest blondynem lub brunetem, ma oczy niebieskie lub piwne, mieszka w Łodzi lub w Warszawie. Bez paszportu, o obywatelu nie istniejesz. Paszport jest twoją papierową duszą, która policjantowi potwierdza fakt twego istnienia, która mu wyjaśnia, kto zacz jesteś! Słowo twoje nic nie znaczy, jest pełne fałszu i podstępu.

Projekt wprowadzenia przymusu paszportowego jest ważnym symptomem. Jest on wynikiem celowej, świadomej pracy żywiołów prawicowych, zmierzających do wyplenienia demokracji w Polsce, a zaprowadzenia na jej gruzach powszechnej organizacji policyjnej. Sam przez się znaczy on mało. Przysporzy on najwyżej dużo kłopotów obywatelom, dużo wydatków państwu, rozwinie kunszt fałszowania dowodów osobistych. Ale jako symptom znaczy on wiele. Reakcja jest wszędzie jednakową. Pp. Kiernik i Głąbiński są braćmi Pobiedonoscewych, Trepowych czy v. Posadowsky'ch. Tamci mówili tylko po rosyjsku lub niemiecku, ci zaś mówią po polsku. Nic innego ich nie różni. Ten sam pogląd na państwo, jako na potwornych rozmiarów kryminał, ten sam stosunek do obywateli, jako do urodzonych zbrodniarzy. — Owoce zamierzeń Posadowsky'ch i Trepowych są znane, owoców wysiłków Kierników i Głąbińskich trudno nie przewidzieć.

I oto dwa względy przed sobą musi mieć demokracja polska, dwa względy ze sobą najściślej związane. Jeden to wzgląd moralny, to lęk przed zatruciem duszy polskiej kłamstwem i obłudą. Droga Kierników i Głąbińskich do takiego zatrucia prowadzi, wiedzie do zaszczepienia jadu nieufności i powszechnych podejrzeń. Paszport staje się symbolem upodlenia obywatela.

A drugi wzgląd — to wzgląd natury już bardziej politycznej. — Wzgląd walki z państwem policyjnem, nie mogącem współistnieć z ustrojem demokratycznym. Jeżeli pierwszy wzgląd winien przemówić poprostu do wszystkich ludzi uczciwych, niezależnie od obozu, w którym się znajdują, to drugi przedewszystkiem musi zmobilizować obóz demokratyczny. Po ustawie paszportowej przyjdą inne — Kierniki nie zatrzymają się wpół drogi. Są oni bardzo świadomi swych zamierzeń i celów.

Chodzi nam o wolność człowieka w Polsce, o swobodę duszy jego, którą zastąpić mu każą papierową, opatrzoną pieczęcią i uiszczoną opłatą stemplową — duszą paszportu.

Aleksander Hertz.

—o—

„Poddani cieszcie się".

RZYM, 31 października. (Pat) Z Bolonji donoszą o odbytej w tamtejszym ratuszu uroczystej ceremonji wręczenia Mussoliniemu tytułu obywatela honorowego. We wspaniałej wielkiej sali historycznej pałacu zebrały się wszystkie władze miejskie. W imieniu miasta do prezydenta przemówił mer, prosząc o przyjęcie dowodów szczerych uczuć i podzięki, zgodnie z wyrażonem już dawniej życzeniem ludności, życzeniu temu staje się zadość obecnie w tej sali gdzie przemawiał ongiś Carducci i inni wielcy przedstawiciele narodu włoskiego, która stała się teatrem smutnej tragedji komunizmu, gdzie znalazł śmierć jeden z najlepszych obywateli Gi[illegible]. Zgromadzeni około mera przedstawiciele ludności witali gorąco Mussoliniego, jako szefa partji faszystów kierownika rządu włoskiego i odnowiciela ojczyzny. Jednocześnie ludność zebrana na placu wznosiła entuzjastyczne okrzyki na cześć Mussoliniego. Prezydent Mussolini podziękował merowi i radcom miejskim, wyrażając głębokie wzruszenie z powodu zaszczytu, jaki go spotkał. Następnie prezydent powitał z balkonu tłum, zgromadzony na placu, do którego wypowiedział krótką mowę, przerywaną oklaskami, okrzykami i wyrazami żywych uczuć oddania. Manifestacje te przeciągnęły się bardzo długo pośród okrzyków: Niech żyje faszyzm! Niech żyje Mussolini! Niech żyją Włochy

Henri Barbusse

—o—

Henri Barbusse staje przed sądem. Chodzi o jego antyszowinistyczne tendencje. Wiadomo, że Barbusse całą mocą swego talentu stara się wyplenić szowinizm.

Oczywiście, że sfery nacjonalistyczne nie przypatrują się bezczynnie tym jego usiłowaniom.

I oto obecnie z okazji przemowy Barbusse'a na ostatnim międzynarodowym zjeździe dawnych uczestników wojny, oskarżono go o podburzanie wojskowych do niesubordynacji.

Nie jest to zapewne pierwsza obraza majestatu militarystycznego przez autora „Ognia" i „Światła".

„A. R. A. C." — „Association republicaine des anciens combattants", to dzieło Barbusse'a, który natychmiast po ukończeniu wojny stanął do pracy. Po dwuch latach doszło do organizacji międzynarodowego związku uczestników wojny i w Genewie spotkali się delegaci półtora miljona byłych żołnierzy z Anglji, Francji i Włoch, a także z Austrji i Niemiec.

Wszyscy ci dawni wrogowie zebrali się by naradzać się nad uniknięciem przyszłych wojen.

I oto Barbusse, ten bojownik pacyfizmu stanie przed sądem. Barbusse należy do najszlachetniejszych charakterów Francji i już przed wojną był zaciekłym pacyfistą.

Jako ochotnik stał się dla swych towarzyszy w wojsku wzorem miłości bliźniego i pracy nad podniesieniem i ulepszeniem metod ratowania i leczenia rannych.

W jednym z wierszy jego znajdujemy ten znamienny wykrzyknik: — Jakże długo trzeba czekać, zanim człowiek zrozumie płacz swego bliźniego!

Żadne oskarżenie nie zmyli drogi tego pracownika dla dobra ludzkości.

Barbusse zna tylko jednego Boga, a tym Bogiem jest — prawda.

Porwanie Asquitha.

Kopja z sensacyjnej powieści z porwaniem w biały dzień wybitnej osobistości, ale z domieszką dobrego humoru rozegrała się w Anglji w Liverpoolu. Mianowicie przybył tam z oficjalną wizytą przywódca Lloyd George'owskich liberałów, były prezydent ministrów Asquith. W ten sam dzień, kiedy w Paryżu spostrzeżono brak gobelinów wersalskich, p. Asquith miał być na uroczystem śniadaniu w „Reform-Clubie". Zebrani uczestnicy jednak nadarmo czekali, chociaż zawiadomiono ich, że p. Asquith opuścił już hotel. Wnet potem przekonano się, że po drodze automobil napadnięty został i opanowany przez gromadkę młodych ludzi, którzy zmusili szofera, ażeby zwrócił maszynę w innych kierunku. Pokazało się dalej, że byli to studenci miejscowego uniwersytetu, którzy obrażeni na Asquitha za to, że w programie swej wizyty przeoczył ich instytucje, postanowili sprowadzić go sobie przemocą. Jeńca po przybyciu do uniwersytetu studenci i studentki powitali owacyjnie, zaprowadzili potem po schodach do auli, gdzie rozbawiony Asquith wygłosił mowę, dziękując za entuzjastyczne przyjęcie, chociaż „spowodowane trochę niezwykłą procedura", co jednakże dało mu sposobność „przekonania się, że jakkolwiek uniwersytet w Liverpoolu należy do młodszych uniwersytetów angielskich, jednakże zdołał już wychować pokolenie silnej i energicznej młodzieży".

Komunikacja powietrzna w Czechosłowacji.

Praga dotad była ośrodkiem wszystkich głównych linji komunikacji powietrznej w Europie. W obecnej chwili stolica Czechosłowacji staje się również ośrodkiem wewnętrznych czechosłowackich linji komunikacji powietrznej. Ministerstwo robót publicznych organizuje przedsiębiorstwo pod nazwą „Czechosłowacka państwowa linja powietrzna", w którego zadanie wchodzi organizacja regularnej komunikacji powietrznej na linji Praga—Bratitslawa—Koszyce—Użhorod. Komunikacja na tej linji zostanie otwartą w najbliższym czasie. (Rps).

Widmo bezrobocia lekarzy Kasy Chorych.

Ogół lekarzy łódzkich, skazany z nielicznymi wyjątkami na egzystencję wyłącznie z zarobków otrzymywanych w Kasie chorych, przeżywa obecnie ciężkie chwile. Wobec objęcia przez ubezpieczenie kasowe znacznej ilości mieszkańców Łodzi (przeszło 80 proc.), praktyka prywatna lekarzy łódzkich spadła do minimum i tylko bardzo nieliczne jednostki z pośród lekarzy pozostają poza Kasą, dla znacznej zaś części lekarzy jest Kasa chorych jedyną podstawą egzystencji.

Niestety, wynagrodzenie lekarzy kasowych, które w chwili rozpoczęcia działalności Kasy na terenie łódzkim (w kwietniu ub. r.) wynosiło 1400 mk., co odpowiadało 80 kop. za godzinę przyjęcia w lecznicy (przeciętnie 8 porad), a 1000 mk. (65 kop.) za wizytę u obłożnie chorego na mieście, spadło obecnie do minmium, nieodpowiadającego w najmniejszym stopniu wymaganiom przeciętnego pracownika. Wystarczy chyba stwierdzić, iż za godzinę pracy otrzymywał lekarz przeciętnie w miesiącu październiku od 160 do 240 tys. marek., honorarjum zaś, płatne zawsze zdołu, otrzymywał zaledwie w końcu bieżącego tygodnia, płaca więc w dniu otrzymania honorarjum odpowiadała sumie od 20 do 30 kop. za godzinę, co odpowiada 2 do 3 kop. (wyraźnie dwie do trzech kop.) za konsultację pacjenta w lecznicy. Honorarja za wizytę u obłożnie chorych, bez względu na odległość miejsca zamieszkania (zaznaczyć musimy, iż większość ubezpieczonych zamieszkuje krańce miasta, a Kasa chorych zwraca koszta przejazdu tylko w tym wypadku, o ile „odległość do mieszkania chorego wynosi więcej niż 1 i pół kilometra od przystanku tramwaju" miejskiego lub podjazdowego, przyczem strajk tramwajowy nie zostaje uwzględniony) wynosiła w początku ubiegłego miesiąca od 60 do 92.000, w ostatnim zaś tygodniu od 100 do 170 tys. mk., co w dniu wypłaty równało się cenie paczki papierosów, a nie wystarcza nawet w części na pokrycie kosztów przejazdu dorożką, o ile chory zamieszkuje bliżej niż 1 i pół klm. od ostatniego przystanku tramwajowego. Lekarz wykonywujący w K. ch. maksymalną dla lekarza pracę (5 godzin—40 poradom ambulatoryjnym — 10 wizytom na mieście) otrzymał za ub. miesiąc z dołu od 20 do 30 miljonów marek (ostatnią sumę tylko lekarze praktykujący już powyżej lat 15), sumę, równającą się zarobkowi biuralistki, a znacznie niższą od wynagrodzenia samodzielnego buchaltera lub majstra fabrycznego.

Ogół lekarzy w znacznej części sam ponosi winę zmniejszenia się zarobków do 25 proc. pierwotnego wynagrodzenia, gdyż przez 18 miesięcy, uwzględniając rzekomo krytyczny stan finansowy Kasy chorych czynił stale ustępstwa ze swych dochodów w porównaniu z katastrofalnym wzrostem kosztów utrzymania nawet wedle obliczeń komisji statystycznej. Kasa chorych m. Łodzi rozwinęła swą działalność od chwili swego istnienia bardzo znacznie: powiekszono ilość lecznic, zakupiono szereg nieruchomości, subsydjowano nowopowstające powiatowe Kasy chorych, uruchomiono zakład roentgenologiczny i zakład terapji fizykalnej, uniezależniając się od prywatnych zakładów lekarskich, które do tej pory Kasę obsługiwały; urządzono własne apteki (co w Poznaniu nastąpiło dopiero po dwudziestokilkoletniem istnieniu Kasy), pertraktowano i pertraktuje się o kupno własnego szpitala, obecnie przeprowadza się z wielkim nakładem kosztów remonty w poszczególnych lecznicach i w centrali. — wszystko, prawda, z wielkim pożytkiem dla dalszej działalności Kasy i dla ubezpieczonych, niestety jednak, kosztem niesłychanej krzywdy materjalnej zatrudnionych w jej instytucjach lekarzy, na pracy których wyłącznie istota działalności Kasy chorych polega.

Zważywszy, że przy obecnych warunkach bieżąca podwyżka komisji statystycznej w żadnym wypadku nie może wyrównać całorocznych ustępstw, ogół lekarzy kasowych, zmuszony widmem ostatecznej nędzy, na walnem zebraniu w dniu 31 października uchwalił jednogłośnie w imiennem głosowaniu:

1) zażądać jednorazowego wyrównania płacy w wysokości 160 procent październikowych poborów;

2) zażądać wypłaty poborów w dwuch ratach w połowie i końcu miesiąca z uwzględnieniem bieżących podwyżek;

3) dażyć do osiągnięcia wyżej przytoczonych żądań wszelkimi dostępnymi środkami aż do bezrobocia włącznie;

4) utworzyć komisję wykonawcza, która w razie konieczności staje się automatycznie komisją strajkową.

Po wielomiesięcznych borykaniach z ciężkiemi warunkami codziennego życia, po wielu żmudnych zebraniach, ogół lekarzy postanowił chwycić się w razie konieczności tak bardzo przykrej i nieznanej w naszej dziedzinie broni, jaką jest bezrobocie lekarskie. W razie, gdyby stało się ono nieuniknionem zapewnioną zostanie na czas krytyczny doraźna pomoc lekarska dla obłożnie chorych. Miejmy jednak nadzieję, iż czynniki miarodajne po raz pierwszy zechcą należycie ocenić położenie lekarzy, a opinja społeczna, w pierwszym zaś rzędzie prasa, oraz reprezentacje zawodowe ubezpieczonych, użyją całego swego autorytetu i wpływów, ażeby zarząd Kasy chorych do uwzględnienia słusznych żądań lekarzy skłonić.

Za zarząd sekcji lekarzy kasowych przy Związku lekarzy P. P., oddział w Łodzi

Dr. Szwajcer

—o—

Ulica Zamenhofa czy Konarskiego.

Na onegdajszem posiedzeniu komisji dla spraw ogólnych omawiano w dalszym ciągu wniosek radnej Przedpełskiej, domagający się przemianowania ulicy Zamenhofa na ul. Konarskiego.

Jak wiadomo, już na poprzedniem posiedzeniu komisji wniosek ten wywołał burzliwą dyskusję na tle politycznem.

Na posiedzeniu tem radny Folkierski wystąpił z wnioskiem, aby miasto podzielić na dzielnice i aby każda z nich przedstawiała pewną grupę ulic czy to o nazwiskach ludzi zasłużonych, czy też nazw miast i t. p., a dzielnicę wybitnych obywateli proponował w tej części miasta, gdzie oddany zostanie plac pod budowę gimnazjum imienia Konarskiego.

W sprawie tej dr. Szwajg zaproponował, aby imieniem Konarskiego nazwać ulicę Cegielnianą na wschód od Piotrkowskiej ku parkowi Staszyca, a druga część tej ulicy wraz z Nowo-Cegielnianą złączyć i utworzyć oddzielną numerację.

W konkluzji postanowiono, aby radny Folkierski wniosek swój uplanowany i usystematyzowany przedstawił na następne posiedzenie komisji.

Za tyle okazanego współczucia i serdeczności z powodu śmierci nieodżałowanego naszego męża i ojca

B. P.

MAKSYMILJANA LICHTENSTEINA

składamy naszym przyjaciołom, znajomym i Krewnym najserdeczniejsze dzięki.

RODZINA.

Wczoraj wybuchł strajk piekarzy.

Miastu grozi głód.

W dniu wczorajszym w przepełnionej sali o. k. z. z. odbyło się nadzwyczajne zebranie związku spożywczego wraz z sekcjami bfowarników, młynarzy i piekarzy z następującym porządkiem dziennym: 1) sytuacja ogólno-strajkowa, 2) sprawozdanie z akcji podwyżkowej, 3) sprawozdanie z kongresu i 4) wolne wnioski.

P. Tomaszewski referował punkt pierwszy porządku dziennego i wskazał, że ubiegły tydzień był brzemiennym w zdarzenia wielkiej wagi dla klasy pracującej Łodzi i całego kraju. Nędza pchnęła żywiołowo masy do strajku i porzuciły pracę najpoważniejsze gałęzie przemysłu, jak kolejarze, górnictwo, metalowcy i włókniarze.

Zdaniem referenta winę ponosi całkowicie rząd obecny, który mimo próśb i protestów ze strony pracujących rzesz, nie chciał uwzględnić ich położenia i faworyzuje nadal paskarzy i obszarników.

Podwyżki, jakie otrzymywali pracownicy stale obniżały poziom życia szerokich mas społeczeństwa i w końcu włókniarze łódzcy zażądali choć częściowego wyrównania płac przez podwyżkę 122 proc. Również zażądali włókniarze regulacji płac co tydzień, ale okazało się, że obecnie i ten sposób doganiania drożyzny jest nierealnym i należy obmyśleć nowy sposób, któryby zezwolił robotnikowi żyć ze swej pracy mimo bezkarnego paskowania lichwiarzy. Udzielane włókniarzom 100 proc. jest fikcją, jeśli wziąć pod uwagę, iż część tej podwyżki otrzymają oni dopiero 15 b. m., co zmniejsza ich dochód do minimum. Związki „Praca" i chadecki, jak zwykle, zdradziły sprawę i usiłowały nakłonić swych członków do przyjęcia tego ochłapu, lecz klasowcy na to się nie zgodzili i domagają się całkowitej podwyżki i nie na raty. Zrizumieli to członkowie tych związków i przeciwstawili się zamierzeniom ich przywódców. Już strajk lipcowy wykazał, że masy straciły zaufanie do swych przywódców i walczyły one z rozlewem swej krwi o swe prawa. Podczas konferencji związków zawodowych p. Kałużyński niedość, że nie nawoływał do strajku powszechnego, lecz czynił nawet zarzuty tramwajarzom, że zbyt wcześnie rozpoczęli strajk. Jednak strajk powszechny będzie niebawem aktualnym, gdy rząd wbrew centralnej komisji nie zgodzi się na obliczanie zmian kosztów utrzymania co tydzień.

Podczas referowania sprawy akcji podwyżkowej przez p. Załęskiego nadszedł list od majstrów piekarskich z odrzuceniem wystawionych żądań, co do podwyżki jaką otrzymają włókniarze. Stanowiko swe cech majstrów uzasadnia tem, że płace czeladzi piekarskiej są o 50 proc. wyższe od zarobków włókniarzy.

List ten wywołał burzę na sali. Liczni mówcy domagali się natychmiastowego przystąpienia do bezrobocia i pozostawienia ciasta w kwasach nawet i w kooperatywach, gdzie pracownicy piekarscy są również źle wynagradzani.

Podczas głosowania uchwalono natychmiast przystąpić do strajku i nie podpisywać umowy oddzielnie ani w piekarniach prywatnych, ani w kooperatywach, lecz czekać umowy zbiorowej.

Wybrano komisję strajkową, która ma za zadanie baczyć, aby jedynie wypieczono ciasto gotowe już.

W związku żydowskich pracowników piekarskich uchwalono czekać odpowiedzi majstrów do soboty i w razie odmowy również przystąpić do strajku. (bip).

---x---

O rozbudowę rządowej fabryki tytoniu.

Rządowa fabryka tytoni i papierosów przy ul. Zagajnikowej, dzięki niezmordowanej pracy dyr. p. Wronki i zespołu urzędniczego tej fabryki, rozwija się nader pomyślnie, dając możność zarobkowania 500 robotnikom i robotnicom.

Dążeniem dyrekcji jest stworzenie pierwszorzędnego przemysłu tabacznego w Łodzi i produkowanie najrozmaitszych gatunków tytoniu, cygar i papierosów, co niewątpliwie przyczyni się do zaspokojenia głodu tytoniowego w czasach zwyżkowych i ukróci spekulację prywatnych fabrykantów, zaś skarbowi państwa przyniesie kolosalne dochody.

Jak się dowiadujemy zarząd fabryki sprowadził przed kilkoma tygodniami 40 maszyn nowych, które jednak nie mogły być dotychczas zmontowane, ponieważ część ubikacji fabrycznych, gdzie mieści się fabryka, zajął IV dyon wojsk samochod., kwaterując w potrzebnych fabryce ubikacjach żołnierzy.

Zarząd fabryki wszczął kroki w kierunku opróżnienia tych ubikacji, od których uzależnione jest powiększenie fabryk, jednakowoż sprawa ta przeciąga się dotychczas i sprowadzone maszyny „oczekują cierpliwie" na swoje lokum.

Nie wątpimy, że D-two IV Dyonu wojsk samochod. w zrozumieniu doniosłości sprawy przychyli się do prośby dyrekcji, umożliwiając tejże uruchomienie maszyn.

Uruchomienie maszyn da możność zarobkowania około tysiąca robotnikom, zmniejszając ilość bezrobotnych w Łodzi, respektywę ogół palaczy w Łodzi inicjatywę dyrekcji w kierunku redukcji gatunków papierosów i tytoni, wyrabianych przez fabryki prywatne, powita z uznaniem. (p).

Wiadomości bieżące.

—o—

CO DZIŚ ZDROŻAŁO?

Z dniem wczorajszym podwyższono ceny w całym szeregu gałęzi życia codziennego.

Zdrożała poczta i list zwykły posiadać musi znaczek za 10 tys. mk., karta pocztowa 5 tysięcy, list zagranicę kosztuje 20.000 mk., a karta 10.000 mk. Opłata od wyrazu telegraficznego 10.000 marek najmniej 100.000 mk. Kolej zdrożała o 200 procent i bilet zwykłym pociągiem do Warszawy kosztuje III klasą 336.000 marek, II-gą klasą — 672 tys. marek.

Bilet tramwajowy kosztować będzie 40.000 — 50.000 mk., a dziennik warszawski 24.000 mk.

Walka z lichwą.

Zostali pociągnięci do odpowiedzialności przez władze policyjne: Dawid Binke (Młynarska 4), który za ćwiartkę kartofli żądał 350.000 marek, zamiast 175.000, Jan Lewy, zamieszkały w gminie Widzew za sprzedaż kapusty po cenie wygórowanej.

Magazynowanie wyrobów tytuniowych.

Spisano protokuł u Mendla Fride (Napiórkowskiego 19), który zamknął swój sklep uchylając się tym samym od sprzedaży wyrobów tytuniowych po obowiązującej cenie.

Wyrodna matka.

W bramie domu przy ulicy Konstantynowskiej 36 znaleziono podrzucone dziecko płci żeńskiej, mające około dwuch tygodni.

Dziecko zostało przesłane do żłobka miejskiego, a władze policyjne wszczęły energiczne dochodzenie celem wykrycia wyrodnej matki.

Co zginęło dzisiejszej nocy.

Boruchowi Landau (Kilińskiego 50) skradziono ze strychu bieliznę wartości 50 miljonów marek.

Alojzemu Bekerowi (Rzgowska 23) skradziono dwie świnie wartości 15 miljonów marek.

Chilowi Majerowi Gerszenowi (Północna 22) skradziono z mieszkania złoty zegarek z dewizką wartości 50 miljonów marek.

Sebastjanowi Konowi (Narutowicza 36) skradziono dwa palta męskie i dwa palta damskie wartości 120 miljonów marek.

Olbrzymia kradzież.

Zamieszkały przy ulicy Aleja 1 Maja 28 Adolf Fryzerman zameldował o kradzieży z fabryki przy ul. Leszno 8, należącej do B-ci Geld, różnych towarów i pasów z maszyn na ogólną sumę jeden miljard sto miljonów marek.

Dochodzenia w tej sprawie prowadzi urząd śledczy.

Piąty koncert ludowy Ł. O. F.

Na V koncercie ludowym w dniu 4-m listopada wystąpi chlubnie znana pianistka Maria Mirska, która odegra z tow. ork. nieśmiertelny koncert E-moll Chopina. Dyrekcja koncertu spoczywa w rękach Tadeusza Mazurkiewicza, który poprowadzi symfonię G-moll Kalinnikowa.

Co mówią o strajku przemysłowcy.

Wobec zagmatwania się sytuacji strajkowej przez to, że związki „Praca" i chrześcijańskie ogłosiły strajk za wygasły, a klasowcy postanowili kontynuować go, zwróciliśmy się do przedstawicieli przemysłowców, którzy w ten sposób poinformowali nas o sytuacji.

Niewątpliwie w piątek, dnia 2 listopada zostanie uruchomiona duża ilość fabryk. Już w środę było czynnych kilka większych fabryk, a mianowicie czynną była cała niciarnia, u Poznańskiego pracowało około 2,000 robotników a po południu 3,000, u H. Wolfsona pracowało 40 proc., u Bennicha szła wykończalnia, również ruszyła fabryka Kreninga, Braci Bukiet i wielu innych.

Podwyżki, jakie uzyskali robotnicy, przedstawiają się w następujący sposób.

Będziemy tu rozróżniali dwa etapy: pierwszy zaraz po rozpoczęciu pracy, drugi w tydzień później.

Otóż zaraz po rozpoczęciu pracy uzyskają robotnicy 178 proc. przez to, że 60 proc. będzie się liczyło od podstawowej płacy, jako wyrównanie; niezależnie od wzrostu drożyzny plus 74,44 pr., t. j. to co określiła komisja drożyźniana w ubiegłą środę.

W drugim etapie, t. j. w tydzień po rozpoczęciu pracy dojdzie do tego jeszcze 25 proc., czyli w sumie otrzymają robotnicy 248 proc. do płac przedstrajkowych.

W ten sposób obliczając zarobki różnych kategorji robotników, będą się przedstawiały w sposób następujący: robotnik podwórzowy dotychczas zarabiał 163.217, marek dziennie, zaraz po podjęciu pracy otrzyma 454,396 mk. dziennie, a w następnym etapie (tydzień później) 567,995 dziennie; tkacz bawełniany najniższy w akordzie (stawka 27 i pół) dotychczas otrzymywał 209,482 mk. dziennie, po podjęciu pracy otrzyma 583,198 mk. dziennie, a w drugim etapie 728,998 mk.; tkacz kortowy (stawka 43,75) dotychczas zarabiał dziennie 330,683 marek, po podjęcu pracy zarobi 928,973 mk. dziennie, a w drugim etapie 1,121.217 mk. dziennie.

Daleko więc uwzględniliśmy żądania robotnicze i mamy nadzieję, że również robotnicy wykażą dobrą wolę. (pap).

—o—

Afisze „Rozwoju w komisji dla spraw ogólnych

(b) Jak już donosiliśmy, na ostatniem posiedzeniu komisji dla spraw ogólnych rady miejskiej dyskutowano nad wnioskiem w sprawie afiszów tow. „Rozwój", przyczem z powodu braku egzemplarza tej odezwy, postanowiono zwrócić się do komisarjatu rządu z prośbą o dostarczenie okazowego egzemplarza.

Sprawa ta znalazła się znów na posiedzeniu środowem komisji i radni żdowscy wskazywali na ustępy pewne w odezwie p. t. „Do młodzieży szkolnej", nawołujące jedną warstwę ludności do bojkotowania drugiej, co zdaniem interpelantów nie powinno być tolerowanem. Radni dr. Szwajg, Holenderski i Milman wskazywali, że afisze te stwierdzają antagonizm między jedną warstwą ludności a drugą i skierowane są przeciwko żydom, wobec czego rada miejska winna zwrócić się do władz, by na przyszłość podobnej treści plakaty nie były rozlepiane .

Radny Knor domagał się, by nad sprawą tą przejść do porządku dziennego. Prezydent Cynarski powoływał się na przyrzeczenie swe, złożone przed objęciem władzy, że będzie dbał o dobro ludności bez różnicy wyznania i narodowości, uznał, że w afiszach „Rozwoju" można dopatrzeć się obrazy ludności żydowskiej, stanowiącej poważny odsetek ludności miejskiej, bo 35 pr. P. prezydent przypomniał sobie, że miał kolegów żydów, którzy byli i są lojalnymi obywatelami państwa, a podobne odezwy wobec nie zawsze poprawnego stosunku żydów do państwa podczas najazdu bolszewickiego, mogą pchnąć ludność nieżydowską do ekscesów.

W odpowiedzi na przemówienie prezydenta zabrał głos b. prezydent Rżewski, który, przyłączając się do stanowiska radnych żydowskich w tej sprawie uważał, że walka ekonomiczna chrześcijan z żydami winna odbywać się na polu spółzawodnictwa, a nie na tle nienawiści rasowej. Nie można winić całego żydowstwa, jeśli w jakiemś mieście żydzi zajmowali nieodpowiednie stanowisko w stosunku do najeźdźców, gdyż żydzi są politycznie b. rozróżniczkowani. Nie można tak samo winić społeczeństwa chrześcijańskiego z powodu Marchlewskiego (b. działacz endecki) lub Dzierżyńskiego i Ciszewskiego, szlachciców z ziemi kujawskiej.

Następnie zabrał głos radny Lichtensztejn, który wskazał, że antysemityzm jest na rękę narodowcom polskim i z jego pomocą chcą wydostać handel z rąk żydowskich, oraz podburzyć ciemne masy przeciwko żydom.

Wreszcie radny dr. Szwajg zgłosił wniosek, poparty przez radnego Kuka, domagający się od rady miejskiej, aby potępiła afisze tow. „Rozwój" p. n. „Polacy..." i „Do młodzieży szkolnej", ponieważ mogłyby one wywołać niepokój, oraz aby magistrat domagał się od władz, aby w przyszłości afisze i odezwy podobnej treści nie ukazywały się na murach miasta.

Wniosek ten podczas głosowania upadł, natomiast przyjęto wniosek prezydenta Cynarskiego tej treści, że rada miejska ubolewa nad tem, że na murach miasta polskiego ukazały się afisze wymienionej treści i spodziewa się, że podobne afisze więcej się nie ukażą.

Z ŻYCIA NIEMIEC.

(Nędza walutowa. — Głód i bieda wśród aktorów).

Na przedmieściu m. Ludwigshafen, w Gundelsheim, rozdawano w urzędzie miejskim kwity na mąkę. Piekarz Günzel, któremu odmówiono przyjęcia miljarda marek w drobniejszych banknotach, wyrzucił pieniądze przez okno na ulicę. W oka mgnieniu zbiegł się tłum i rozchwytał papierki.

*

Sąd przysięgłych w Erfurcie skazał dorożkarza za obrazę urzędnika na zapłacenie grzywny w sumie 10 mk. złotych z rozłożeniem kary na raty sześciomiesięczne. Dorożkarz wstał, sięgnął do kieszeni i rzekł: Jeśli chodzi o tę parę groszy, mogę zaraz zapłacić!

*

Związek aktorów i artystów w Lipsku podał do pism następujące ogłoszenie:

— Obywatele Lipska!

Ratujcie nas przed klęską bezrobocia. Nasi pracodawcy znajdują się na skraju bankructwa i ruiny.

Gramy przed pustemi krzesłami. Dyrekcje wypłacają nam gaże w drobnych sumkach, które nie mogą wystarczyć nawet na kupno bochenka chleba. Nie mamy pieniędzy na odświeżenie naszej garderoby.

Wiemy czemu omijacie sale teatralne. Ale cóż robić! Niezwykle wysokie podatki zmusiły dyrekcje do podniesienia cen.

Postarajcie się o to, by obniżono podatki. Pomóżcie nam, abyśmy i nasze rodziny nie umierali z głodu.

Przyjdźcie gromadnie, a wówczas będzie można obniżyć ceny biletów. Nie zmuszajcie nas do opuszczenia kraju i do tułaczki zagranicą. Pragniemy pracować i tworzyć dla ojczyzny.

* * *

Rzecz dzieje się przed sądem pokoju w Berlinie.

Pewien szewc i jego zacna małżonka czują się żywo dotknięci kilkoma słowami, jakiemi obdarzyła ich pewna aktorka, klijentka.

Aktorka usprawiedliwia się, przyznaje się do winy i prosi o przebaczenie. Sąd skazał ją na zapłacenie grzywny, czyli w tym wypadku kosztów sądowych.

By oznaczyć wysokość tej sumy, sędzia zwraca się do szewca i pyta go jakie honorarjum zapłaci swemu adwokatowi.

Na to mistrz szydła i dratwy:

— Zapłacę mu parą zelówek, bo adwokat nie chce papierowych pieniędzy...

*

W pewnem małem miasteczku jakiś cyklista wjechał w aleję, po której jazda rowerem jest wzbroniona.

Policjant, który przytrzymał go już na pierwszym zakręcie, spisał protokuł i śmiały jeździec został skazany na zapłacenie 50.000 marek grzywny.

Zirytowany sportsman, począł zbierać wszystkie jednomarkowe dwumarkowe i pięciomarkowe banknoty, jakie tylko mógł znaleźć w miasteczku.

Naładował je na ręczny wózek i sam w pocie czoła zawiózł do sądu.

Pieniądze zostały bardzo chętnie przyjęte.

Dopiero po paru dniach, dowiedział się mściwy sportsman, że policja sprzedała całą tę paczkę pieniędzy na wagę i otrzymała za nie okrągłych trzynaście miljonów marek.

—o—

Tanki podmorskie.

Admiralicja angielska powzięła zamiar czynić poszukiwania za zatopionymi okrętami podczas wojny. Chodzi o zbadanie ich zawartości za pomocą małych tanków podmorskich obsługiwanych przez jednego człowieka i mogących się zanurzyć na głębokość 91 mtr. 50 cm. (300 stóp). Poruszają się one na dnie morza podobnie jak normalne tanki po ziemi. Ostatnie doświadczenie z tymi tankami dały pomyślne rezultaty.

Kiedy umieramy?

Doświadczenia i próby wiedeńskiego uczonego Steinacha zwróciły uwagę całego kulturalnego świata. Czy naprawdę możliwe są takie cuda biologiczne?

Na pytanie to i dziś jeszcze nie moglibyśmy z całą dokładnością dać odpowiedź. Sprawa ta wywołała żywą dyskusję wśród lekarzy i uczonych.

Steinach, bowiem, wznowił tylko prace, podjęte już kiedyś przez Brown-Sequard'a. Pomimo to zasługa Steinacha jest wielka. Jeżeli nawet teorje jego nie dały dotychczas oczekiwanego praktycznego rezultatu, to pozostaną one pomimo to jednym z najważniejszych etapów w studjach nad zmianami w ustroju ludzkim.

Co zaś do studiów Steinacha nad problematami ży[cia i] śmierci życia organicznego, [to] [illegible] doświadczenia te oparł on na [poprze]dnich pracach prof. E. Mieczn[ik]owa.

Miecznikow zajmował się przez wiele lat tym interesującym problematem.

Z pomiędzy licznych zagadek, jakiemi zajmują się nauki przyrodnicze, zagadka życia i śmierci interesuje nas najbardziej. Jakie są powody śmierci życia organicznego?

Religja i filozofja w ciągu długich tysiącleci starały się rzucić światło na tę zagadkę. A dopiero w drugiej połowie ubiegłego stulecia nauki ścisłe zabrały się do pracy, usiłując z kolei rozjaśnić mroki tego zagadnienia.

Czy istnieje w państwie istot żywych śmierć naturalna? A jeżeli istnieje, to jakie są jej powody?

Pytanie to wydaje się nam wprost paradoksalne. Wiadomo, bowiem, nam wszystkim, że każdy człowiek umiera, a co następuje potem, tego nawet najściślejsza nauka nie mogła nam dotychczas wyjaśnić.

To też nauka nie zamierza bynajmniej zagłębiać się w zagadkę pozagrobowego życia. Zadaniem jej jest zbadanie powodów, dla których żywy organizm umiera. Zwykłą odpowiedzią na to pytanie jest wskazywanie na choroby, które niszczą organizm i podkopują jego siły.

Ale to nie rozwiązuje zagadki. Chodzi tu o naturalną śmierć, a nie o śmierć spowodowaną cierpieniem lub wypadkiem jakimś.

Wiemy wszyscy, że człowiek zupełnie zdrowy umiera koniec końców na uwiąd starczy. Co to jest uwiąd starczy? Jest to słowo, które nam nic nie wyjaśnia.

Profesor Miecznikow w ciągu długich lat zajmował się badaniem powodów śmierci naturalnej i długości życia zwierząt i ludzi.

Czyż to nie dziwne, że zupełnie zdrowy koń umiera pomiędzy 25 a 30 rokiem, pies pomiędzy 15 a 20, a człowiek pomiędzy 70 a 90 rokiem.

Nie może ulegać kwestji, że każdy gatunek zwierząt ma określony wiek.

Z pomiędzy ogromnej liczby istot organicznych, tylko człowiek, słoń i niektóre gatunki małp dosięgają większej liczby lat, reszta zaś stworzeń żyje przeciętnie bardzo nie długo.

Tylko niektóre ryby i płazy żyją dłużej nawet, niż człowiek. Szczupaki i karpie żyją podobno około 100 do 150 lat, a żółwie i krokodyle jeszcze dłużej.

Tak samo długo żyją niektóre ptaki, orły, sępy, a nawet gęsi, o ile umierają śmiercią naturalną.

Dla wyjaśnienia tej kwestji Miecznikow stworzył swą teorję o samozatruciu i autoinfekcji organizmów przez zarazki, znajdujące się w przewodach pokarmowych.

Miecznikow stwierdza, że ssaki żyją krócej i posiadają dłuższą i lepiej rozwiniętą grubą kiszkę, niż reszta zwierząt.

Wiadomo, że gruba kiszka nie przyjmuje żadnego udziału w procesie trawienia, służy ona tylko za chwilowy skład produktów nie zużytkowanych przez organizm i odpadków. Odpadki te przechowywane przez dłuższy czas w organizmie stworzyły właśnie tak obszerną kiszkę.

Kiszka ta jest głównem siedliskiem mikrobów w organizmie ludzkim. Niektóre z tych zarazków wydzielają specjalne trucizny zwane toksynami. To też Miecznikow znalazł w przewodach kiszkowych ssaków wielką ilość przeróżnych zarazków, gdy naprzykład u ptaków jest ich bardzo mało, a u niektórych zupełnie nie można znaleźć śladu bakterji.

Gdy trup ssaka poczyna się nadzwyczajnie szybko rozkładać, ptaki mogą pozostawać bardzo długo nawet w zamkniętych ubikacjach i nie wykazywać żadnych oznak gnicia.

Podług Miecznikowa ten brak zarazków jest powodem długiego życia niektórych ptaków. Teorja ta wyjaśnia bardzo wiele zagadek, ale nie wyjaśnia powodów, dla których człowiek, który posiada przecież bardzo rozwiniętą grubą kiszkę, żyje dłużej, niż wszystkie inne ssaki. Istnieją tu zapewne jeszcze inne, nieznane nam powody, które czynią życie ludzkie dłuższem niż życie prawie wszystkich innych zwierząt. Miejmy nadzieję, że rozwiązanie tego zagadnienia przedłuży nasze, niestety, tak krótkie życie.

STRATY KOMUNISTÓW BUŁGARSKICH.

Kom. wyk. III międzynarodówki wydał odezwę, w której protestuje przeciwko rzekomemu maltretowaniu komunistów bułgarskich i podaje następujące cyfry strat wśród powstańców-komunistów: zabito 5 tys., wzięto do niewoli około 15 tys., około 3 tys. emigrowało do Jugosławji i tyleż do Rumunji, Turcji i Grecji.

Redaktor i wydawca Marceli Sachs. W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86. Redaktor odpowiedzialny Władysław Magalski.